

Bitwa pod Grochowem

Przed Państwem niesygnowany obraz olejny, namalowany około roku 1860, na podstawie znanej litografii autorstwa Jana Nepomucena Lewickiego. Lewicki był oficerem 8 pułku piechoty i brał czynny udział w bitwie pod Grochowem - jej szkic narysował jeszcze w roku 1831. Litografię rytowano w zakładzie Teodora Viviera, a ukazała się ona nakładem znanej warszawskiej księgarni Antoniego Dal Trozzo. Echa bitwy odbiły się szeroko po całej Europie, a jej legenda szybko trafiła do rodzimego kanonu walk niepodległościowych. Nic więc dziwnego, że litografia Lewickiego w momencie publikacji cieszyła się ogromną popularnością, a po upadku powstania listopadowego, była przechowywana i traktowana jako cenna pamiątka. Polscy malarze chętnie podejmowali później ten temat - Muzeum Warszawy posiada w zbiorach jeszcze jedną niesygnowaną kopię malarską tej grafiki. Ze względu na możliwe reperkusje ze strony zaborcy, autorzy raczej nie podpisywali tego rodzaju dzieł.

Na obrazie widzimy kluczową scenę bitwy – moment odparcia ataku kirasjerów rosyjskich z pułku im Księcia Alberta Pruskiego przez ułanów 2 pułku generała Kickiego i żołnierzy 8 pułku piechoty. Pole bitewne spowija gęsta mgła, z której w tle wylania się żeliwny obelisk upamiętniający budowę traktu brzeskiego, stojący do dziś przy ulicy Grochowskiej, przed budynkiem szkoły, nieopodal wylotu ulicy Siennickiej. Monument odsłonięto z inicjatywy Stanisława Staszica w roku 1825. Choć pole bitwy znajdowało się w rzeczywistości kilka kilometrów dalej na wschód, obecność tego obelisku na obrazie stanowi czytelne odwołanie do konkretnego miejsca i związanego z nim wydarzenia historycznego. Także sceneria bitwy została odpowiednio przetworzona. Jak wiadomo, bitwa toczyła się w obrębie lasu zwanego Olszynką, jednak na obrazie widzimy tylko jedno drzewo. Pełni ono rolę romantycznego sztafażu, podobnie jak pobojowisko i ciała zabitych żołnierzy na pierwszym planie. Zza drzewa wylania się oddział polskiej kawalerii, pędzący w zwartym szyku. Kirasjerzy rosyjscy ukazani są natomiast w ferworze bitewnego chaosu. Ich miny zdradzają przerażenie i świadomość niepowodzenia ataku na polskie pozycje.

Bitwę historycy uznają za nierozstrzygniętą, było to najdramatyczniejsze starcie w powstaniu listopadowym. Liczbę zabitych żołnierzy po obu stronach szacuje się na około 15-17 tysięcy. Armia rosyjska dowodzona przez feldmarszałka Iwana Dybicza, została zmuszona do odwrotu, a stolica została obroniona. Umożliwiło to powstańcom przystąpienie do wiosennej kontrofensywy.

Pamięć o bitwie była żywa i obrastała legendą także po upadku powstania. Z olchowych gałęzi pochodzących z miejsca bitwy wyrabiano w XIX wieku patriotyczną biżuterię, m. in. krzyżyki.